



Lucyna Grybel-Niedokos (1940-2008)



27 IX 2008 r. zmarła Lucyna Grybel-Niedokos, emerytowany starszy kustosz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Urodziła się w Lublinie i tutaj ukończyła szkołę podstawową i średnią. Tutaj także, w roku 1959 zaczęła studiować filologię polską na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Studia ukończyła, już pracując w Bibliotece. Została zatrudniona pod koniec 1963 r.; początkowo w filii akademickiej. Od lutego 1966 r. została przeniesiona do Działu Informacyjno-Bibliograficznego, gdzie pracowała aż do przejścia na emeryturę w marcu 2000 r. – przez 37 lat.

Okazała się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Staranność i dokładność, dociekliwość w poszukiwaniach, a także wrodzona umiejętność pracy z ludźmi – te cechy sprawiły, że była pracownikiem cenionym i lu-

bianym. Jako bibliograf brała udział w opracowywaniu licznych zestawień bibliograficznych. Między innymi jest współautorką sześciu pierwszych (za lata 1944-1985) tomów *Bibliografii Lubelszczyzny*. W późniejszym okresie, kiedy z Działu została wyodrębniona pracownia bibliografii regionalnej, na stałe związała się z informacją. W kontaktach z odwiedzającymi angażowała wszystkie swoje możliwości. Poszukujący w Bibliotece informacji mogli być pewni, że zostaną potraktowani kompetentnie i życzliwie. Co ważniejsze, Jej postawa stanowiła przykład dla innych pracowników Działu i przyczyniła się w znacznym stopniu do tego, że Biblioteka była postrzegana jako przyjazna użytkownikom. Prowadząc lekcje biblioteczne okazywała umiejętności pedagogiczne i wiele cierpliwości dla często niesfornej młodzieży. Przygotowując scenariusze wystaw, starała się propagować interesujące problemy i przedstawiać je w sposób niekonwencjonalny. Stało się to szczególnie ważne po roku 1989, kiedy można było poruszać tematy uprzednio zakazane.

Ważnym elementem pracy w Bibliotece była Jej działalność związkowa, którą rozumiała głównie jako możliwość robienia czegoś pożytecznego dla ludzi, z którymi pracowała na co dzień. Od 1964 r. była regularnie wybierana do władz zakładowych związku, zajmując się przede wszystkim sprawami socjalno-bytowymi. W 1980 r. znalazła się na liście członków-założycieli NSZZ „Solidarność” – należała do niego do śmierci. W Komisji Zakładowej, Komisji Socjalnej i Komisji Rewizyjnej pracowała nieprzerwanie do 2006 r., kiedy stan zdrowia zmusił Ją do rezygnacji z pracy społecznej.

związkową została odznaczona srebrną odznaką Zasłużony Działacz Związku (1979). Za pracę zawodową – odznaką Zasłużony Działacz Kultury (1977), Złotym Krzyżem Zasługi (1985), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1992), ponadto Medalem w uznaniu zasług wniesionych w rozwój woj. lubelskiego (1997).

Zawsze czuła się związana z Biblioteką. Jak mawiała, przeżyła z nią prawie całe życie – momenty dobre i mniej szczęśliwe. Po przejściu na emeryturę nadal interesowała się sprawami Biblioteki i często ją odwiedzała, zawsze witana z radością. Uśmiechnięta, życzliwie zainteresowana sprawami ludzi, potrafiła jednak, kiedy trzeba było, twardo bronić własnego zdania. Była ogólnie lubiana – rzadko mówiono o Niej inaczej niż „Pani Lucynka”.

Słowa pożegnania, wygłoszone w czasie ceremonii pogrzebowej na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie, 6 X 2008 r.

Kiedy dorastamy, a później starzejemy się, zauważamy prędzej czy później, że coraz mniej naszych bliskich mamy obok siebie, a coraz więcej na cmentarzach. Często godzimy się z tym – jest to nieuniknione – czasem buntujemy – nie on, nie ona, nie teraz, jeszcze nie...

Trudno nam będzie pogodzić się z odejściem Lucynki. Wiadomość o Jej śmierci była dla nas, Jej przyjaciół, przysłowiowym gromem z jasnego nieba. Nie wyobrażaliśmy sobie, że może Jej kiedykolwiek zabraknąć. To prawda, od jakiegoś czasu było wiadomo, że Jej zdrowie pozostawia wiele do życzenia, serce odmawia służby i przyplątują się różne dolegliwości, ale ona sama starała się, w miarę możliwości, nie robić z tego problemu i żyć normalnie.

Znaliśmy się od początku lat sześćdziesiątych, kiedy, jako kilkusobowa grupa świeżo upieczonych magistrów, zaczęliśmy pracę w Bibliotece im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Żyliśmy się, polubiliśmy i pozostaliśmy w przyjaźni także po przejściu na emeryturę.

Tacy ludzie, jak Lucynka zdarzają się rzadko i to ich obecność godzi nas z tym światem, na którym żyjemy. Gdyby mi przyszło określić Ją jednym słowem, wtedy wahałabym się między trzema: dobra, życzliwa i lubiąca ludzi. W gruncie rzeczy te trzy wyrazy oznaczają to samo. Empatyczne, życzliwe ludziom usposobienie Lucynki ujawniało się przy każdej okazji. Lubiła być wśród ludzi i być użyteczna. W Bibliotece pracowała w Dziale Informacji, co oznaczało pracę z czytelnikami. Każdy, kto przychodził do Biblioteki w poszukiwaniu informacji, mógł być pewien, że zostanie potraktowany uprzejmie i kompetentnie. Ambicją Lucynki było, żeby nikt nie opuścił informatorium z odpowiedzią „nie ma” lub „nie wiem”. Co ważniejsze, Jej postawa udzielała się młodszym koleżankom i kolegom, którzy widzieli w Niej wzór godny naśladowania. Byliśmy dumni z krążącej opinii, że „u Łopaty rozpieszczą się czytelników”. Myślę, że tę opinię w znacznym stopniu Biblioteka zawdzięcza Lucynce.

Miała zawsze mnóstwo pomysłów, a pomysły te nieodmiennie miały na celu czyjeś dobro, wygodę albo choćby przyjemność. Inicjowała różne przedsięwzięcia, które okazywały się sensowne i słuszne. W życiu prywatnym była bardzo przywiązana i dbająca o rodzinę. Wokół niej skupiało się życie rodziny bliższej i dalszej. Dla przyjaciół była ostoją i kołem zamachowym; to do Niej biegło się na pogaduszki przy kawie, to Ona głównie inicjowała spotkania, imprezy kulturalne i towarzyskie.

Lucynko bardzo nam będzie Ciebie brakować. Wspólnych spacerów i rozmów, czasem sprzeczek, kiedy byliśmy odmiennego zdania, co zresztą nie umniejszało naszej przyjaźni. Wspólnie obejrzanym wystaw, przedstawień i filmów, wysłuchanych koncertów. Czas zapewne złagodzi nasz smutek, ale nie zdoła wymazać Ciebie z naszej pamięci.

oprac. Halina Wolska